VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ I RODZINY (NR 170)

z dnia 5 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 170)

5 czerwca 2014 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (druk nr 2362),

– zmiany w składach osobowych podkomisji stałych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Radosław Mleczko** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Leszek Zieliński** wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia, **Grażyna Spytek-Bandurska** ekspert Konfederacji Lewiatan, **Grzegorz Kubalski** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Piotr Szumlewicz** ekspert Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, **Krzysztof Rowiński** ekspert NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa** i **Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Robert Durlik** i **Urszula Sęk** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam i otwieram 170 posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy punkt pierwszy – pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu (druk nr 2362). Chciałbym także zaproponować drugi punkt – uzupełnienie składu podkomisji stałej do spraw osób niepełnosprawnych. Gdyby były zgłoszenia, bo mamy wakaty w podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, to jest wakat Platformy Obywatelskiej, Klubu PSL i Klubu Twój Ruch. W drugim punkcie porządku posiedzenia dokonalibyśmy uzupełnień w składach tych dwóch podkomisji stałych. Czy taka propozycja porządku obrad jest akceptowana? Nie słyszę uwag. Uznaję, iż porządek obrad został przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Bardzo proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego, przedstawiciela wnioskodawców, o przedstawienie istoty projektu zawartego w druku nr 2362.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, w imieniu grupy posłów mam przyjemność przedstawić Komisji projekt ustawy zmieniający ustawę o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Głównym celem tego projektu jest podjęcie próby, może nie do końca idealne, wyeliminowania lub ograniczenia możliwości omijania instytucji zatrudnienia w oparciu o klasyczną umowę o pracę, kodeksową umowę o pracę, z którą mamy do czynienia i która jest zdefiniowana w Kodeksie pracy.

Oczywiście, z tym wiążą się kwestie dotyczące sposobu wyliczenia wynagrodzenia za tę pracę, bowiem dziś mamy taką sytuację, że mimo tego, że w Polsce obowiązuje minimalne miesięczne wynagrodzenie za pracę, bardzo wielu pracodawców, zbyt wielu pracodawców, chyba jesteśmy niechlubnym liderem w Unii Europejskiej, próbuje te normy ochronne zatrudnionych omijać.

Elementem, który ma tutaj powszechne zastosowanie jest stosowanie tzw. umów śmieciowych. Dziś w Polsce na tych umowach śmieciowych, czyli substytutach klasycznej umowy o pracę jest zatrudnionych, przynajmniej według oficjalnych statystyk,

być może jest to problem jeszcze szerszy niż wynika to ze statystyk, 1,3 mln osób. Jest to potężna armia pracowników, którzy na dobrą sprawę nie z własnej woli, zostali wyjęci spod pewnych norm kodeksowych, cywilizowanych stosunków pracy. Co się bowiem wiąże z zatrudnieniem na tzw. umowie śmieciowej? Z takim zatrudnieniem wiążą się wyliczalne straty systemu zabezpieczenia społecznego. Wiążą się z tym również kwestie niższego wynagradzania w stosunku do tego zawartego w oparciu o klasyczną umowę o pracę.

Jest zbyt wiele przypadków zatrudniania według stawek godzinowych. Często jest to poniżej 5 zł za godzinę. Przypomnę, że gdybyśmy chcieli, a taki mechanizm planujemy wprowadzić w ustawie o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, to godzinowy wymiar minimalnego wynagrodzenia za pracę w Polsce, według warunków 2014 r., wynosiłby 10,08 zł. Proponujemy bowiem wprowadzić mechanizm polegający na tym, że godzinowy wymiar minimalnego wynagrodzenia za pracę byłby ilorazem, w liczniku byłoby minimalne wynagrodzenie miesięczne pomnożone przez 12 miesięcy i podzielone przez normatywny czas pracy, który jest ogłaszany każdego roku przez MPiPS. W warunkach 2014 r. to jest 2000 godzin. 21600 podzielone przez 20 godzin to jest dokładnie 10,08 zł. Jeżeli w 2015 r. i latach kolejnych zmieniałby się wymiar minimalnego miesięcznego wynagrodzenia za pracę, to odpowiednio, proporcjonalnie przyrastałaby minimalna stawka godzinowa wynagrodzenia za pracę.

Jest to zatem mechanizm, a nie jednorazówka, który w elastyczny i proporcjonalny sposób reagowałby na zdarzenia, jakie będą miały miejsce przy ustalaniu minimalnego wynagrodzenia. Przypomnę, że kwestia minimalnego wynagrodzenia za pracę jest w tej ustawie określona, w ustawie o minimalnym wynagrodzeniu za pracę i corocznie jest ustalana w Komisji Trójstronnej, albo poprzez decyzje Rady Ministrów. Ubolewam, że bardzo rzadko udaje się w Komisji Trójstronnej ustalić ten minimalny poziom wynagrodzenia za pracę. Nie oznacza to, że Rada Ministrów nie ma możliwości podjęcia samodzielnej decyzji. Takie decyzje były podejmowane i śmiem twierdzić, że w 2015 r. będzie to już samodzielna decyzja. Wszystko wskazuje na to, że nie dojdzie do porozumienia.

Na to wszystko chciałbym nałożyć taką oto informację – według informacji, które uzyskaliśmy z Eurostatu, czyli Europejskiego Urzędu Statystycznego, teraz odniosę się do średnich krajowych, bo one są tutaj istotną informacją, w Polsce średnie krajowe wynagrodzenie za godzinę pracy wyniesie 7,4 euro. W Unii Europejskiej średnio jest to 23,7 euro. Zobaczmy, gdzie jesteśmy. Chciałbym powiedzieć, że w Unii Europejskiej nie jesteśmy na ostatnim miejscu. Jest to może pocieszające, ale kiedy wymienię kraje, które są po nas, to nie będzie takie pocieszające. Po nas są: Łotwa – 6,5 euro, Litwa – 6,2 euro, blisko nas, Rumunia – 4,7 euro i Bułgaria 3,7 euro. Myślę, że kiedy pokażę drugą stronę tej drabiny, to będzie to robiło wrażenie. Na samym czubie jest Szwecja – 43 euro na godzinę. Nasz zachodni sąsiad to 31,7 euro, Dania 39,8 euro, Belgia 41 euro, a więc wielokrotnie więcej niż w Polsce. Mówię w tej chwili o średniej. Jest ona pewnym wyznacznikiem standardu, do którego chcemy zmierzać, również poprzez zwiększanie wynagrodzenia za pracę.

Mógłby ktoś zadać pytanie – dlaczego u nas tak się dzieje? Otóż dlatego, że dziś mamy rynek pracodawcy a nie pracobiorcy. Nadal mamy dwucyfrowe bezrobocie. Dziś przez pracowników podejmowana jest każda praca i na każdych warunkach. Jak powiedziałem, ci pracobiorcy są zdani na łaskę pracodawcy i przyjmowane są wszystkie warunki umowy, bo nie ma innego wyboru. Myślę, że jako ustawodawcy powinniśmy jakoś zatrzymać ten proceder. Powinniśmy spróbować ograniczyć możliwości stosowania takiego systemu zatrudniania pracowników, kiedy wiemy, że na tych umowach śmieciowych, czy z tych umów śmieciowych nie wynikają żadne korzyści dla stron umowy. To jest umowa określająca stosunek pracy, którego celem jest ominięcie zobowiązań wynikających z Kodeksu pracy i z ustawy o minimalnym wynagrodzeniu. Dotyczy to również zobowiązań wypłacanych na rzecz systemu ubezpieczeń społecznych. Wydaje mi się, że budżet państwa odczuwa z tego powodu olbrzymie braki w przychodach, a wydatki budżetowe nie maleją. To jest pierwsza kwestia, która dotyczy tej regulacji. Z tą sprawą wiąże się próba zdefiniowania pracy zarobkowej i zdajemy sobie sprawę, że jest to trudne.

Podjęliśmy taką próbę. Oczywiście z różnych stron pojawiły się różne uwagi, najczęściej krytyczne. Przyjmujemy tę krytykę. Nie dziwię się, bo to jest próba ograniczenia pewnego rodzaju dowolności zatrudniania pracowników przy omijaniu klasycznej umowy o pracę. Takie uwagi się pojawiają i my, oczywiście, przyjmujemy tę krytykę. Myślę, że uda nam się wspólną mądrością, jestem o tym przekonany, stworzyć definicję pracy zarobkowej, która maksymalnie ograniczy takie praktyki. Powiem, że mamy pewną koncepcję tej definicji. Gdyby doszło, a mam nadzieję, że tak będzie, do dalszej procedury legislacyjnej, zgłosimy stosowne poprawki dotyczące pracy zarobkowej.

Cieszy mnie to, że Prokurator Generalny widzi potrzebę dokonania regulacji czy ograniczenia tych patologicznych zdarzeń na rynku pracy. Ubolewam, że bardzo krytycznie, wręcz w sposób krytykancki, do tego problemu podchodzi prezes Sądu Najwyższego. Ta opinia jest mało konstruktywna, tak to nazwijmy. Brak tu jakiejkolwiek inicjatywy i chęci współuczestniczenia w tworzeniu prawa, na temat którego prezes Sądu Najwyższego ma negatywną opinię. Budzi się refleksja, że akurat w tej sprawie prezes Sądu Najwyższego nie widzi żadnej możliwości własnej inicjatywy, kreatywności i możliwości tworzenia podwalin dobrego prawa, a kilka miesięcy temu potrafił zaskarżyć niekonstytucyjne, jego zdaniem, miał rację, niektóre zapisy ustawy o ogrodach rodzinnych. Wykazał się wówczas nadzwyczajną kreatywnością i konsekwencją w działaniu. Tutaj potwierdził, że jest to patologia, że nie możemy tolerować tego zjawiska i krytykuje nasz projekt nie wskazując żadnych możliwości rozwiązań, kierunku, w stronę którego powinniśmy pójść żeby rozwiązać ten problem. Z tych i innych względów nie widzimy żadnych przeszkód, żeby wspólnymi siłami, ponad wszystkimi podziałami rozwiązać ten problem.

Ten projekt nie rodzi żadnych skutków finansowych dla budżetu, a jeśli rodzi, to tylko i wyłącznie pozytywne. Mało tego, eliminuje i ogranicza patologie wśród przedsiębiorców. Poprawia konkurencyjność, bowiem aktualnie pracodawca, który zachowuje się zgodnie ze standardami, jest mało konkurencyjny dla tego, który te standardy omija, który zatrudnia pracowników na śmieciówkach, a więc psuje rynek pracy. Psuje przedsiębiorczość, a więc psuje naszą gospodarkę. Z tymi patologiami trzeba walczyć najlepiej jak potrafimy i w imieniu wnioskodawców i własnym zapraszam członków Komisji i cały Sejm do tego, żebyśmy wspólnymi siłami spróbowali wypuścić tę ustawę z Sejmu przynajmniej w takim kształcie, który w części lub całości wyeliminowałby te patologie z rynku pracy. To wszystko, panie przewodniczący. Jeśli będą pytania, to służę.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle. Chciałbym powiedzieć, że z konsultacji w prezydium Komisji wynika wola skierowania tego projektu do dalszych prac w podkomisji stałej ds. rynku pracy. Przewidujemy dalsze prace nad tym projektem. Proszę o stanowisko rządu. Pan minister Radosław Mleczko.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie ma stanowiska rządu w sprawie tego projektu, natomiast czuję się w obowiązku przedstawić krótki komentarz do tego, co powiedział pan poseł wnioskodawca. Pamiętajmy o tym, że kwestia minimalnego wynagrodzenia jest w Polsce regulowana ustawowo. Jest ustawowo określone minimalne wynagrodzenie i właśnie w tej chwili Komitet Stały Rady Ministrów przyjął pewne rekomendacje dla Rady Ministrów dotyczące wynagrodzenia na przyszły rok.

Tak, jak mówił pan poseł, te kwestie są uporządkowane. Uporządkowana jest również kwestia możliwości łatwego wyliczenia stawki godzinowej, wynikającej z miesięcznego wynagrodzenia. Pamiętajmy, że zawsze w sytuacji, kiedy mówimy o stosunku pracy, to wynagrodzenie minimalne obowiązuje. Wykorzystywana jest również możliwość wyliczenia minimalnego godzinowego wynagrodzenia. To jest ważne w sytuacjach, kiedy na przykład pracownik otrzymałby wynagrodzenie niższe niż to, które wynika z minimalnego wynagrodzenia. Wówczas ta stawka godzinowa, jeśli jest wynagradzany na podstawie stawki godzinowej, jest proporcjonalnie podnoszona do wysokości minimalnego miesięcznego wynagrodzenia.

Pamiętajmy o tym, bo to jest podstawą naszej dyskusji. Trzeba się zgodzić, że wszyscy obserwujemy zjawisko nieuprawnionego zastępowania umów o pracę umowami cywilno-

prawnymi. W tym obszarze powinniśmy dokonywać pewnych analiz, jeśli jest potrzeba to interwencji, żeby ograniczyć to zjawisko i żeby umowy o pracę nie były zastępowane w sposób nieuprawniony, co podkreślam, umowami cywilnoprawnymi, albowiem nie chciałbym, żeby po naszej dyskusji powstało wrażenie, że wszystkie inne formy wykonywania pracy, umowy cywilne, które rządzą się zupełnie innymi uregulowaniami, zastępujemy, czy traktujemy określeniem umowy śmieciowe.

Mówimy tylko o tych umowach, które, tak jak mówię, w sposób nieuzasadniony zastępują umowy o pracę. Jeżeli to zjawisko ograniczylibyśmy do minimum lub wyeliminowali, to mielibyśmy taką sytuację, w której każdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie minimalne zarówno w skali miesięcznej, jak i w skali stawki godzinowej. Minimalna gwarancja obowiązuje w przepisach ustawowych od 2003 r. Mamy całkiem przyzwoitą ustawę dotyczącą minimalnego wynagrodzenia, gwarantującą każdego roku, w zależności od wskaźników makroekonomicznych, wzrost tego minimalnego wynagrodzenia. Wszystkie kwestie dotyczące podwyższenia tego minimalnego wynagrodzenia są przedmiotem dyskusji.

Oprócz zjawiska, o którym mówiłem wcześniej, czyli nieuprawnionego zastępowania częścią umów cywilnoprawnych umów o pracę, mamy również sygnały mówiące o tym, że wiąże się to nie tylko z zastąpieniem umów o pracę, czyli sytuacją, w której tak naprawdę mamy do czynienia z pracownikiem, czyli osobą, która znajduje się w zależności od swojego pracodawcy, spełnia wszystkie wymagania kodeksowe potrzebne do zawarcia z nią stosunku pracy, ale do tego są jej proponowane warunki wynagrodzenia nieadekwatne do obowiązującego w Polsce poziomu wynagrodzenia minimalnego. O tym musimy rozmawiać, zastanawiać się, pamiętać. Miałem okazję zapoznać się z uwagami kierowanymi do tego projektu, były to uwagi poważne, systemowe, albowiem projekt proponuje rozwiązania systemowe. Ze strony ministra pracy i polityki społecznej, który, jeśli dobrze pamiętam, był pierwszą osobą, która publicznie sygnalizowała kwestie niskich stawek godzinowych za pracę, deklaruję gotowość pracy jeśli państwo zdecydują o tym, żeby te prace w komisjach czy podkomisjach trwały. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Dziękuję panu ministrowi za te słowa otuchy, które pan wypowiedział, a przede wszystkim panu posłowi Zbrzyznemu za bardzo merytoryczne uzasadnienie konieczności zmiany stawki miesięcznego wynagrodzenia na stawkę godzinową. Pan minister powiedział, że trzeba wyciągać wnioski z obecnych regulacji prawnych, że coś, co jest wykonywane przez czas krótszy niż miesiąc powinno mieć zastosowaną stawkę proporcjonalną do minimalnego wynagrodzenia. Tak powinno być i gdyby tak było, to nie byłoby naszego projektu SLD. Nasz projekt ma chronić tych, którym proponuje się 4, 5 zł za godzinę, a pracownik przy tak wysokim bezrobociu, oprócz tego, że poskarży się w domu, to w zakładzie pracy nie poskarży się nikomu tylko bierze to, co mu dają, bo lepsze coś niż nic.

Dlatego jest ten pomysł, żeby stawkę miesięczną, wynagrodzenie w skali miesiąca zastąpić stawką godzinową i nie jest to rozwiązanie pionierskie na tle krajów europejskich, ale w naszym przekonaniu stworzy szansę na to, że może i pracodawcy zaczną się zastanawiać, że nie warto będzie skracać czasu pracy w skali miesiąca, bo i tak będą musieli zapłacić za godzinę pracy, tyle ile będzie wynikało z podzielenia minimalnego wynagrodzenia przez liczbę godzin w miesiącu.

Po tych deklaracjach mam nadzieję, że wszyscy zdecydują się na skierowanie tego projektu do podkomisji oraz jestem przekonana, że większość zebranych na tej sali zgadza się z tym, że należy rozwiązać ten problem w kierunku proponowanym przez inicjatywę SLD. Jestem również przekonana, że wszyscy potraktujemy ten projekt bardzo poważnie i pilnie i nie będzie zalegał w podkomisji, tak jak to nie raz zdarza się z projektami, tylko ujrzy światło dzienne w formie sprawozdania. Nie dziwę się, że tylko my wnosimy ten projekt, ale o tym mówią również związki zawodowe, dlatego że ktoś musi stanąć w obronie tych ludzi, którzy są pokrzywdzeni sytuacją stosunków pracy, musi o nich pomyśleć.

Cieszę się z opinii, że ustawa o minimalnym wynagrodzeniu jest dobra. Mówię to z satysfakcją, ponieważ byłam posłem sprawozdawcą i właściwie jednym z głównych inicjatorów tej ustawy. Gdyby nie to, że zdecydowano się wtedy odłączyć szereg świadczeń powiązanych z minimalnym wynagrodzeniem, to pewnie do dziś mielibyśmy taką sytuację, jaka była kilka albo kilkanaście lat temu. Tak mamy pełne regulacje i właśnie dlatego, że są rozwiązania ustawowe, mówiące o tym, że rząd trzyma *de facto* pieczę nad poziomem minimalnego wynagrodzenia, to rząd równie ochoczo powinien przyjąć naszą propozycję projektu, bo tutaj czuwanie, jeśli chodzi o możliwość podnoszenia tych stawek przez rząd jest zagwarantowane. Myślę, że to leży we wspólnym interesie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jesienią ubiegłego roku mieliśmy poważne protesty związków zawodowych. Wówczas na ulicach Warszawy, w jasny sposób, związki zawodowe, można powiedzieć, wykrzyczały potrzebę wprowadzenia instytucji prawnej, jaką jest instytucja płacy minimalnej za godzinę. To właśnie przewodniczący OPZZ pan Jan Guz i pozostali liderzy związkowi uznali, że jest wielki czas, aby podjąć w Polsce prace nad tą instytucją prawną.

Ta instytucja prawna jest bardzo potrzebna, dlatego że w wielu miejscach w Polsce płaci się dziś od 3 do 5 zł za godzinę. Weźmy pod uwagę firmy ochroniarskie, usługi i handel, turystykę. Kiedy ostatnio rozmawiałem z panią wiceprzewodniczącą OPZZ Wiesławą Taranowską, informowała mnie, że w jednym z powiatowych urzędów pracy, konkretnie w Łodzi, było ogłoszenie podwykonawcy autostrad – 1 zł za godzinę. Praca przy budowie autostrad. Później okazało się, że w wyniku negocjacji ten pracodawca zawarł umowę ze stawką 10 zł za godzinę pracy. Dlatego ta instytucja prawna jest nam bardzo potrzebna, między innymi w kalkulowaniu tych wszystkich spraw związanych z przetargami. Dziś poprzez wybór wynikający z oceny, czyli ceny, państwo w sposób świadomy preferuje tych, którzy, niestety, w relacjach z pracownikami proponują czy stosują takie rozwiązania, o których wspomniałem – 3-5 zł za godzinę.

Myślę, że w cywilizowanym państwie w Unii Europejskiej nie powinno to mieć miejsca. Państwo nie powinno być kreatorem tego typu rozwiązań, dlatego też propozycja Klubu Poselskiego SLD. Myślę, że jest to problem, o którym, jak poinformował pan przewodniczący, wszyscy jesteśmy gotowi do podjęcia rozmów. Myślę, że te rozmowy powinny być konstruktywne, bo jeśli rzeczywiście chcemy zmieniać te relacje, zmniejszać udział umów cywilnoprawnych, żeby były one cywilizowane, powinna funkcjonować instytucja płacy minimalnej za godzinę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę, pani Katarzyna Mrzygłocka.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przede wszystkim, chyba źle zrozumiałam, mam nadzieję, wypowiedź pani poseł Bańkowskiej, która powiedziała, że płacę minimalną trzeba zastąpić stawkami godzinowymi. Myślę, że nie o to chodzi w tej ustawie.

Natomiast z uzasadnienia do ustawy i z tego, co powiedział pan poseł wnioskodawca wynika, że wszystkie umowy, które są inne niż umowa o pracę to są umowy śmieciowe. Myślę, że tak nie jest. Oczywiście, należy dostrzec ten problem. Tutaj wnioskodawcy dostrzegli problem bardzo dobrze, ale należy zastanowić się nad takim rozwiązaniem, które z rynku nie będzie eliminowało innych umów. Nie wszystkie umowy i nie każde wykonywanie powierzonych zadań można przeliczyć na godziny. Bardzo często mówi się o dziele i umowa jest podpisywana na wykonanie pewnego dzieła, które ma spełniać wymagane warunki i nie mówi się o godzinach, w czasie których ma to być wykonane.

Przyjmując wersję, o której mówił pan poseł Zbrzyzny, eliminujemy z rynku, tak przykładowo, umowy o dzieło czy umowy zlecenia. Chyba nie o to chodzi, żebyśmy eliminowali te umowy, tylko o to, żeby wyeliminować istniejącą patologię. Nie wyobrażam sobie,

żeby urząd mógł wywiesić ogłoszenie ze stawką 1 zł za godzinę. Zastanowiłabym się nad dyrektorem tego urzędu, który przyjął tę ofertę.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. A dyrektorów urzędów to kto powołuje? My powołujemy? Proszę państwa, kto chciałby zabrać głos w dyskusji? Pani poseł Popiołek, proszę bardzo.

Poseł Zofia Popiołek (TR):

Ja się zgadzam, że potrzebna jest dyskusja na ten temat, tylko…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ale proszę włączyć mikrofon. Trzeba przycisnąć.

Poseł Zofia Popiołek (TR):

Dobrze. Tylko czy w świetle tego rodzaju określeń, wiem, że jest to nośny temat, społeczny, polityczny, ale czy w świetle tego, gdy truskawki leżą na plantacjach w województwie lubelskim i z trudem można znaleźć pracownika z Ukrainy, tam pracodawcy jeżdżą po takich pracowników i płacą im od łubianki, miałam interesantów, którzy prosili o interwencję w konsulacie we Lwowie, żeby ściągnąć tych pracowników, czy w świetle tego uprawnione jest powiedzenie – jakiejkolwiek pracy?

Rozumiem, że praktycznie nie mamy polityki społecznej, która te wszystkie relacje wiązałaby ze sobą. Przyczyn takiego stanu rynku pracy jest wiele i o wszystkich tutaj nie powiedziano. Również w lokalach gastronomicznych są sezonowe ogłoszenia i tam też trudno znaleźć pracownika. Kiedyś truskawki zbierali Polacy, dziś robią to Ukraińcy. Nasi pracownicy mają wyższe aspiracje i bardzo dobrze. To się przesuwa z Zachodu na Wschód, ale to jest, wydaje mi się dużo, dużo głębszy problem i w tej chwili gasimy tylko pożary i robimy takie od ustawy do ustawy, a takiej polityki całościowej w tej chwili nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Proszę, pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Proszę państwa, boję się, żeby ta dyskusja nie przybrała tak niebezpiecznego obrotu, że za chwilę powiemy, pani poseł, że Polakom nie chce się pracować, bo nie są zainteresowani podjęciem pracy. Polacy nie chcą pracować w warunkach jawnego wyzysku, kiedy zbierając truskawki czy wykonując inne prace w trudnych warunkach, mogą zarobić 3, 4 zł za godzinę, bo w tej sytuacji młodzi ludzie wolą wyemigrować, wyjechać i zamiast w Tesco w Polsce wolą pracować w Tesco w Londynie, Szkocji czy gdziekolwiek indziej. To jest ten problem.

Naprawdę, kiedy czytam takie uwagi, że ten projekt ustawy rzeczywiście może być niedoskonały, ale on jest dopiero zgłoszony do prac, że wykładnia może rodzić problemy wątpliwości terminologicznej, to wydaje mi się, że stoimy wobec bardziej poważnego problemu niż wątpliwości i wykładnia terminologiczna. Problem jest bardzo realny. Dotyczy rzeszy Polaków. Była mowa o 1,3 mln osób. Problem ten dotyczy w większości młodych Polaków. Chciałabym odnieść się do ust. 2 pkt 2, gdzie jeszcze utrzymany jest, moim zdaniem, absolutnie dyskryminujący zapis pozwalający płacić w pierwszym roku zatrudnienia 80% minimalnego wynagrodzenia. W większości dotyczy to ludzi młodych. Młodych ludzi, którzy mają ukończone studia. Tam nie ma też mowy o żadnych wymaganych kwalifikacjach. Myślę więc, że problem jest bardzo poważny i powinniśmy o nim otwarcie mówić, bo tam, gdzie, pani poseł – tu zwracam się do pani poseł Mrzygłockiej – są umowy o dzieło, to myślę, że nie ma zagrożenia w tego typu umowach, że ta stawka jest mniejsza od minimalnej, bo bardzo często te stawki są wyższe i nie możemy powiedzieć, że są niskie, więc ci, którzy płacą więcej nie mogą bać się tego typu zapisów.

Punktem wyjścia jest wyliczenie stawki minimalnego wynagrodzenia. Jeśli będzie rosło minimalne wynagrodzenie, to stawka godzinowa również będzie rosła. Pora skończyć w Polsce z tym konkurowaniem przez konkurowanie stawkami, bo, rzeczywiście, problem jest coraz poważniejszy. Jeśli skierujemy to do dalszych prac, to jestem absolutnie za tym, ale nie wiem, czy przypadkiem nie czekają już podobne ustawy. Wydaje

mi się, że były projekty PiS i PSL, dotyczące minimalnego wynagrodzenia, czy projekt SLD. To po prostu wymaga, żebyśmy dziś uczciwie powiedzieli, że uczciwie się do tego weźmiemy, a nie tak spokojnie odłożymy i będziemy czekali pół roku, czy rok, bo kolejne rzesze Polaków wyemigrują i nie będą zupełnie myślały o tym, żeby kiedykolwiek wrócić do kraju. Pierwsza fala emigracji to byli ci, którzy wyjeżdżali i wysyłali rodzinom pieniądze, a dziś wyjeżdżają całe rodziny i nie mają zamiaru wracać.

Natomiast w pracach sezonowych rzeczywiście może zdarzyć się tak, jak mówiła pani poseł Popiołek. To są takie sezonowe okoliczności i wtedy trzeba się posiłkować zatrudnianiem pracowników z Ukrainy, Białorusi czy innych obszarów. Dlaczego oni chcą u nas pracować? Dlatego, że u nich koszty utrzymania są inne i nasze stawki są dla nich atrakcyjne. Tak samo my wykonujemy tego typu prace sezonowe w Niemczech czy w innych krajach. To wynika z rachunku ekonomicznego. Nie ma żadnej innej argumentacji i nie twórzmy sytuacji, że Polakom, czy komuś, nie chce się pracować, bo pracujemy coraz wydajniej i coraz więcej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota(PO):

Dziękuję. Pani poseł Magdalena Kochan. Proszę bardzo.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, słucham dyskusji, rozumiem problem, ale nie rozumiem, że państwo uważają, że w taki prosty sposób rozwiążemy ten problem, bo go nie rozwiążemy. Po pierwsze, wszystko się we mnie burzy kiedy mówimy, że z góry, sztucznie w Warszawie, w Sejmie ustalimy stawkę godzinową najniższą i będziemy uważać, że załatwiliśmy, rozwiązaliśmy problem i potem będziemy się bardzo dziwić, że truskawki, za które dziś płacimy 6 zł będą kosztować 15 zł.

Nie uda się tak regulować gospodarki. Można ustalić najniższą pensję i ta jest gwarantowana. Przypomnę, że od 2005 r., przepraszam, od 2007 r. kiedy wynosiła 940 zł do dziś, kiedy w 2014 r. wynosi 1680 zł, zapowiedzi na przyszły rok przekraczają 1700 zł, ona rośnie. Przypomnę też, że w 2004 r. uzyskiwaliśmy 40% średnich przychodów godzinowych w Unii Europejskiej, dziś jest to 69%.

Panie pośle, panie posłanki, doganiamy Zachód, ale nie porównujmy się tak bez zastanowienia do Szwecji, do Danii, do krajów starej demokracji, ponieważ mamy za sobą blisko 50 lat niszczącej tej kraj gospodarki. Także zarządzanej centralnie, co przypominam. Nie ma takich prostych rozwiązań, jakie chcielibyśmy zastosować.

W sprawie umów, w których nadużywa się umowy cywilnoprawnej, zastępując nią umowę o pracę jest pełna zgoda. Pan minister mówił o tym, że chcemy nad tym pracować. Nie jest to zjawisko łatwe do zdiagnozowania. Nie jest proste wyciąganie wniosków. Nie jest proste wprowadzanie rozwiązań prawnych. Tu czekamy na podpowiedź każdego z państwa, naprawdę. To jest bardzo ważne.

Jednak nie mówmy o umowach cywilnoprawnych wyłącznie w kategoriach śmieciówek. Porozmawiajcie państwo z młodymi ludźmi, którzy pracują w trakcie studiów w oparciu o takie właśnie umowy i żadna inna forma ich nie interesuje. Porozmawiajmy z ludźmi wolnych zawodów, którzy mówią – oszaleliście? Moja umowa cywilnoprawna o dzieło, to jest coś, z czym pracuję od wielu lat i nie zamierzam zmieniać tej formy zatrudnienia. Oczywiście, nikt nie zgodzi się na pracę za złotówkę na godzinę na etacie.

Tyle tylko, panie pośle, że moim zdaniem ustanowienie najniższej stawki na 10,08 zł tu w Warszawie, nie zmieni faktu, że znajdzie się sposób na ominięcie tego w szarej strefie. Po prostu, nie będzie żadnych umów, śmieciowych także. Dlatego, moim zdaniem, słuszna jest propozycja, żeby to poszło do podkomisji i żebyśmy tam znaleźli rozwiązanie, ale przestrzegam przed odgórnym ustalaniem wysokości zarobków, bo jak skończył się taki centralny sposób zarządzania gospodarką wielu z nas doskonale pamięta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Mrzygłocka nie zrozumiała mojego stwierdzenia, ale nasz projekt leży do dyspozycji i oczywiście on dokonuje jedynie zmiany w ustawie o mini-

malnym wynagrodzeniu. Uzupełnia tę kwestię o stawkę za godzinę, więc to jest oczywiste, że to nie jest zastępowanie jednego, tylko uzupełnianie o przepisy, które składamy w formie projektu. Jednak w moim przekonaniu, mamy do czynienia z trzema grupami problemów. Jest to rzeczywiście skomplikowana materia. Po pierwsze – sam poziom minimalnego wynagrodzenia. Stąd pomysł zawarty w projekcie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w projekcie PiS itd., ponieważ jeśli komuś przychodzi żyć z rodziną za jedno minimalne wynagrodzenie, to jest to, po prostu, wegetacja. Dlatego mamy 12% tzw. ubogich pracujących w Polsce, ale są to dane Eurostatu, a nie dane SLD.

To jest problem. Nigdy nie podjęliśmy z rządem głębokiej dyskusji dotyczącej tego, na jakim poziomie ukształtować to minimalne wynagrodzenie. Zawsze boimy się mówić o tym, że pracodawcy spowodują to, że będzie jeszcze więcej bezrobotnych i w jeszcze większym stopniu zniknie szansa na umowę o pracę. To jest jedna strona problemu nierozwiązanego już przez drugą kadencję.

Druga sprawa dotyczy zatrudniania na stawkę godzinową, która nijak się ma do miesięcznego średniego wynagrodzenia. Oczywiście, w jednym i drugim przypadku mówimy o minimalnych gwarancjach, a nie o tym, że wszyscy mają dostawać wynagrodzenie na minimalnym poziomie stawki, bo w pewnym momencie tak można było odebrać naszą dyskusję, co byłoby tragedią. Jednak jest trzeci problem, problem określenia pracy zarobkowej. Tutaj, w nawiązaniu do tego, co mówiła pani poseł Kochan, chciałabym powiedzieć, że na skutek tego, że zastosowano różne formy obejściowe, żeby nie zawierać tej klasycznej umowy o pracę, zniweczono ukształtowane przez lata formuły umowy zlecenia i umowy o dzieło. Przecież dawniej wszyscy wiedzieli, że umowa o dzieło to jest umowa o dzieło. Coś trzeba stworzyć – artystycznie wykuć bramę, napisać książkę, napisać jakiś artykuł. Nie było mowy o tym, żeby przeliczać to na godziny pracy. Było to kwalifikowane jako tworzenie czegoś w określonym czasie. Nic więcej. Było wiadomo, co to jest umowa o dzieło, a w tej chwili nie wiadomo, co to jest.

W naszym projekcie ustawy jest próba określenia pracy zarobkowej, czyli definicja pracy zarobkowej i intencją tego jest to, że wszystko, co jest normalną pracą, nie dziełem, żeby było objęte tymi ochronami, o których mówimy. Jest oczywiste, że nie można równolegle zlikwidować formuły umowy o dzieło, bo zostałby popełniony błąd. Dlatego myślę, że podkomisja jak najszybciej powinna zacząć prace, wspólnie z rządem, o czym mówił pan minister, po to, żeby spróbować, moim zdaniem jest szansa, żeby ten projekt został przekształcony w ustawę o minimalnym wynagrodzeniu. W przeciwnym przypadku możemy sobie tylko narzekać, ale jeśli chodzi o formuły zatrudniania i sposoby ich obchodzenia, to będzie tylko gorzej.

Do czego to podobne, żebyśmy na posiedzeniu Komisji, w państwie prawa, mówili – jak ustanowimy stawkę godzinową, to pracodawcy w Warszawie obejdą ustawę i będzie tylko zatrudnianie na szaro, albo płacenie pod stołem. To znaczy, że doszliśmy w tym społecznie ważnym zagadnieniu do jakiejś ściany, że my nic nie możemy, bo cokolwiek zrobilibyśmy w imię ochrony interesów pracowników, to możemy obawiać się, że raptem okaże się, że w Polsce nikt nie pracuje, wszyscy z czegoś żyją, nikt nie płaci składek i nikt nie płaci podatków. To jakiś absurd! Nie chcę wierzyć w to, że taki może być rezultat jakichkolwiek regulacji prawnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Jeszcze pani poseł Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję. Jeszcze tylko jedna uwaga do pani poseł Bańkowskiej. Nie, nie powinniśmy bać się ochrony praw pracowniczych, ale też nie powinniśmy robić czegoś, co ułatwia powstawanie szarej strefy.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pan minister też, ale ja również włączę się do tej dyskusji, bo nie widzę kolejnych zgłoszeń posłów. Gości widzę.

Szanowni państwo, zwracam się do pana posła wnioskodawcy. Proponowałbym nie lekceważyć uwag pana profesora Lecha Paprzyckiego, bo raz już pokazał, że przedstawiona lista zarzutów została w pełni uznana przez Trybunał Konstytucyjny. Rozumiem

też, że taka jest rola profesora Paprzyckiego, również w tamtej sprawie, że pokazuje słabości. Warto przeanalizować te słabości, żeby szukając najlepszego rozwiązania, uniknąć błędów, które mogą potem przekreślić cały dobry pomysł. Po drugie, zachęcam do zapoznania się z analizą wykonaną przez Biuro Analiz Sejmowych. To jest szeroki raport o płacy minimalnej. Został zrobiony przed rokiem, jest więc aktualny. Wskazuje, że polska płaca minimalna, zarówno nominalnie, jak i w stosunku do średniej płacy krajowej, znajduje się powyżej średniej europejskiej, a więc to nie jest tak, że mamy najniższe stawki.

Oczywiście, jeżeli wyliczymy średnie polskie wynagrodzenia i porównamy je z Danią, to jest oczywiste, że odstajemy. Nawet jeżeli analizujemy te stawki nominalne, to trzeba zderzyć je z siłą nabywczą pieniądza. Tu proponuję tegoroczny raport „The Economist", który pokazuje, jak ma się siła nabywcza płac w poszczególnych krajach i dopiero wtedy dokonać tego porównania. Myślę, że zasadniczy jest raport Biura Analiz Sejmowych, który bardzo szeroko porównuje tę polską płacę minimalną do podobnych regulacji funkcjonujących w Europie. Jeśli już trzymamy się Eurostatu, to chciałbym zachęcić pana posła wnioskodawcę do tego, żeby trzymać się konsekwentnie. Według Eurostatu polskie bezrobocie jest poniżej 10% i wynosi 9,7%. Chyba wszyscy na tej sali mamy świadomość, że znaczna część polskiego bezrobocia wynika z możliwości uzyskania ubezpieczenia społecznego. Nie powinniśmy utrwalać pewnych stereotypów.

Innym stereotypem, często podważanym na posiedzeniach Komisji przez panią profesor Irenę Kotowską, jest zarzut, że wyjeżdżają i emigrują, bo nasze stosunki pracy są takie liberalne. Pani Kotowska zwraca uwagę na fakt, że najczęściej wyjeżdżają tam, gdzie te stosunki pracy są dużo liberalniejsze. Czy zatem powstrzyma to falę wyjazdów, jeśli wprowadzimy surowe ramy prawne stosunków pracy? Tu dochodzę do tego, o czym mówiło wiele osób. Nie wolno nam utrwalać zupełnie absurdalnego przekonania, że umowy zawierane w oparciu o Kodeks cywilny są umowami, którymi należy pogardzać. Tak rozumiem to ulubione określenie umowy śmieciowe. Czym innym jest nadużywanie tych umów, a czym innym sama istota umów cywilnoprawnych.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Chodzi o nadużywanie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

No właśnie. To mówmy o nadużywaniu umów cywilnoprawnych, które są zawierane fikcyjnie tylko po to… Tylko znowu, czy nie mają państwo obawy, że mnożąc obowiązki związane z umowami o pracę, tak naprawdę, tworzą państwo presję do zawierania umów nie o pracę, tylko owych umów cywilnoprawnych?

Według mnie, wszyscy mamy poczucie, że niejednokrotnie wynagrodzenie jest nieadekwatne do pracy, wkładanego wysiłku i pracy, i że to wynagrodzenie nie wystarcza na godziwe życie. Tylko odpowiedź na pytanie, jak temu zaradzić, jest dużo bardziej skomplikowana niż to często jest sugerowane. Na przykład, umowa o dzieło zgodnie z klasyką cywilnoprawną to jest umowa rezultatu i pojawia się pytanie, czy potrafimy ten rezultat jednoznacznie określić. To nie musi być wykonanie rzeczy. To również może być usługa. Na przykład mycie okien. Kiedy one są czyste i wiemy jaka jest ich powierzchnia, to znaczy, że jest konkretny rezultat. Natomiast umowa zlecenia jest umową należytej staranności, czyli ktoś się stara, ale nie może zagwarantować ostatecznego rezultatu. Tak, jak mówiła pani przewodnicząca Kochan, wielu ludzi pracujących chce, po prostu, takich umów. Jest tak z wielu powodów. Również z tego, że budżet przeznaczony na wykonanie danego zlecenia, określonego zamówienia, zostanie podzielony na składki i inne obciążenia, albo trafi do wykonującego tę pracę. Sławny kiedyś protest, czy nawet proces, przeciwko obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego. Ludzie mówili – co wy mi tu obiecujecie jakąś fikcję za 30, 50 lat? Dziś chcę te pieniądze, bo dziś pracuję.

Zatem, nie możemy lekceważyć prawa ludzi do dokonywania wyboru. Musimy szukać rozwiązań w sposób bardzo starannie przemyślany, wykorzystując również uwagi sędziego profesora Paprzyckiego, bo z pewnością mamy do czynienia ze zjawiskiem, którego nie akceptujemy. Wielu pracodawców, wykorzystując swoją przewagę wynikającą z wysokiego bezrobocia, nawet jeśli jest poniżej 10%, narzuca warunki, które są niego-

dziwe. Natomiast, czy aby na pewno skutecznie zaradzimy takiemu problemowi, każąc płacić wyższą stawkę. Przecież jeśli ktoś przechodzi na umowę zlecenia, to nic z tych rzeczy go nie obchodzi – ani ta stawka, ani urlop, nie ma problemu zwolnień chorobowych ani problemu zawierania i wypowiadania takiej umowy. Zatem w jakim stopniu jest to metoda do osiągnięcia tego celu? Uważam, że ta dyskusja jest potrzebna i szukajmy skutecznych sposobów przeciwdziałania takim zjawiskom.

Zapraszam do zabrania głosu gości. Pan się zgłaszał. Proszę się przedstawić. Proszę bardzo.

Wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia Leszek Zieliński:

Leszek Zieliński. Jestem członkiem zarządu Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia. Chciałbym przedstawić taką informację z drugiej strony. Sprawa stawki minimalnej przy umowach cywilnoprawnych, to jest to temat bardzo złożony. Jednak z praktyki, której doświadczamy jako uczestnik rynku, wiemy, że skłonność do nadużywania tego, nie mówię w kategoriach używania zamiennego umowy cywilnoprawnej w stosunku do umowy o pracę, natomiast w stosunku do tego, że brak limitu na stawce powoduje, że w pewnych rejonach Polski, bo popyt na pracowników reguluje ceny, ale ludzie, którzy nie mają możliwości znalezienia innej pracy są gotowi pracować za 5 zł. Nie mówimy o Warszawie.

Nie oceniam kwestii prawnej, czy charakter proponowanej oferty pracy ma znamiona umowy cywilnoprawnej czy umowy kodeksowej. Natomiast nie zmienia to faktu, że przy pewnym poziomie bezrobocia w Polsce, które w niektórych punktach znacznie przekracza 20%, ten problem będzie istniał i będzie przestrzenią wykorzystywania tej uprzywilejowanej pozycji przez pracodawców. Tak się dzieje. Nawet jeśli mówimy o tym, że studenci chcą pracować i charakter umowy o pracę ma znamiona umowy cywilnoprawnej, trzeba wiedzieć, że oni pracują głównie na godziny. Jeżeli będą szukać jakiejkolwiek pracy to pójdą do takiej za 5 zł. Pojawia się pytanie, czy to pozwala im utrzymać się w mieście. Nie mówię o sytuacji, kiedy pracownik tylko pracuje i, zarabiając na umowie cywilnoprawnej 6 czy 7 zł, nie otrzymuje tej stawki godzinowej minimalnej. Jeżeli myślimy o tym, żeby to miało jakiś charakter cywilizowany, to musimy się zgodzić z tym, że wynagrodzenie minimalne to jest to minimum. Tak?

Oczywiście aspekty elastycznego zatrudniania, czy braku obowiązku po stronie zleceniobiorcy, czyli stawiania się do pracy, pracy w różnym czasie, czy braku urlopu, to jest inna kwestia. Natomiast jest faktem, że ta przestrzeń jest obszarem nadużyć wynikających z pozycji pracodawców. Proszę zwrócić uwagę skąd bierze się tak duży, lawinowy wzrost zatrudnienia na podstawie umowy cywilnoprawnej. To jest jeden z efektów pozycji pracodawców.

To, co państwo mówią na temat Kodeksu cywilnego, jak powstawał i jak wygląda dziś to jest pewna ewolucja, dlatego że kiedyś ludzie zarabiali w pracy dużo więcej niż minimalna krajowa, a dziś jest dokładnie odwrotnie. Te sytuacje, o których mówimy, to są wyjątki. Generalnie, umowy cywilnoprawne służą do tego, żeby ograniczać koszty po stronie pracodawców i płacić pracownikom mniej niż przewidywałaby to kodeksowa umowa o pracę. Myślę, że temat jest bardzo, bardzo ważny. Zapewniam państwa, że w przypadku umów cywilnoprawnych mamy do czynienia z sytuacją, gdzie 90% przypadków rozliczane jest w systemie godzinowym, co każe temu zjawisku nadać jakieś cywilizowane ramy. Wszystkie przedstawione tu skrajne przykłady nie są specjalnie oderwane od tego jak to naprawdę wygląda.

Musimy wziąć pod uwagę również to, że w ramach Kodeksu cywilnego kształtowanie wysokości samej stawki niewiele da. Kształtowanie umowy ze zleceniobiorcą wygląda tak, że można mu tam włożyć wszystko i finał będzie taki sam jak teraz. Zapłacę mu 10 zł za godzinę, ale odejmę mu za odzież i inne rzeczy. Ten pracownik finalnie zarobi 5 zł. To są elementy, które zauważymy przy głębszym przyjrzeniu się istotnym szczegółom, które powinniśmy zauważyć przy myśleniu o tym jak rozwiązać tę, moim zdanie, złożoną i trudną kwestię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan zabierze głos.

Ekspert Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Piotr Szumlewicz:

Dziękuję bardzo. Piotr Szumlewicz, OPZZ. Braliśmy udział w pracach nad tą ustawą i już rok temu zgłaszaliśmy tę propozycję. Przyznam, że sprawa wcale nie jest taka trudna jak tu się przedstawia i właściwie nie mam żadnych zarzutów do ustawy, która powstała.

Na początek mam uwagę do obecnego tu przedstawiciela ministerstwa. Przysłuchiwałem się temu, co pan minister Kosiniak-Kamysz mówił na temat tej ustawy. To jest cytat z 20 listopada ubiegłego roku –„Pracujemy nad projektem wynagrodzenia godzinowego. Stawka godzinowa to byłoby około 10 zł. To miałoby sens". Mam pytanie, gdzie jest ten projekt? Kolejna wypowiedź pochodzi z 24 listopada, cztery dni później, rozumiem, że stanowisko trochę się zmieniło –„Sprawdzamy możliwość wpisania minimalne stawki godzinowej. Przygotowujemy teraz raport na temat tej możliwości". Raport, jeśli dobrze pamiętam, miał powstać do końca roku. Zwracaliśmy się powtórnie, zwracał się Jan Guz, przed mniej więcej miesiącem i tego raportu nie otrzymaliśmy. Pojawia się pytanie, dlaczego SLD zgłosił ten projekt a nie MPiPS?

Teraz kilka krótkich uwag merytorycznych. Jedna z nich jest taka, że, jak dobrze rozumiem, to nie jest projekt, który ograniczałby umowy cywilnoprawne. On o tym zupełnie nie mówi. Jako OPZZ jesteśmy za radykalnym ograniczeniem, zwłaszcza umów zlecenia. Osobiście zminimalizowałbym ich liczbę. Jeszcze kilkanaście lat temu one dotyczyły tylko pewnych środowisk, pewnych zawodów i nie były tak rozlane po gospodarce jak dzisiaj, ale akurat ten projekt w ogóle o tym nie mówi. On nie mówi co jest umową zlecenia, tylko mówi, że we wszystkich rodzajach umów ma być te 10 czy 11 zł, w zależności od tego jaka jest średnia minimalna miesięczna płaca. Wydaje mi się, że to nie jest ten temat i tu nie ogranicza się skali umów cywilnoprawnych. Tu nie ma takiego zapisu. To jest jedna uwaga.

Druga uwaga, to akcentują pracodawcy, że ten projekt nie zawiera regulacji dotyczących wielu rodzajów umów cywilnoprawnych, szczególnie umów o dzieło, bo bardzo trudno zbadać jaki to jest czas pracy. Oczywiście, że tak, ale podam przykład ze swojego doświadczenia. Przez dwa lata pracowałem w TVP S.A. i, tak na marginesie, to co się tam dzieje, to doskonały temat dla jakiejś komisji, ale jako dziennikarz, który pracował tam jakiś czas na etacie, muszę powiedzieć, że mój zakres obowiązków nie był określony i trudno byłoby określić ile przepracowałem godzin miesięcznie. Bardzo trudno.

W niektórych zawodach etatowych, w ramach etatu miesięcznego trudno jest określić, np. dla nauczycieli, tę liczbę godzin i dopiero PIP to rozstrzyga. To nie dotyczy tylko umów cywilnoprawnych, czy umów o dzieło. To dotyczy pracy i rolą PIP, dlatego zabiegamy o to, żeby jej rola byłą większa, często jest to określić.

Przykładowo, piszę artykuł do „Gazety prawnej" „Rzeczpospolitej" czy gdziekolwiek i oni mi proponują stawkę 5 zł za tekst. Wiadomo, że jeżeli tekst jest dłuższy niż pół strony, to w ciągu 20 minut go nie napiszę. Mogę te wymagania krytykować, skarżyć. Podałem pierwszy-lepszy przykład, ale generalnie nie twórzmy problemów tam gdzie ich nie ma, bo w umowach etatowych czasem też trudno określić czas pracy, a wiemy, że w Kodeksie pracy są bardzo konkretne regulacje dotyczące miesięcznego, tygodniowego, dziennego czasu pracy. Wydaje mi się, że to nie jest taki duży problem. Jeżeli to jest problem, to przynajmniej tam gdzie można trzeba określić ten czas godzinowy i wtedy to ucywilizuje stosunki pracy. Dobrze wiemy, że chodzi o konkretne zawody, jak np. roznosiciel ulotek, wskazywane tu prace przy truskawkach czy praca w firmie ochroniarskiej.

Inna sprawa jest taka, że są patologie i są umowy śmieciowe w sensie *stricte,* czyli na różnych stronach Urzędów Pracy, co widzieliśmy jako OPZZ, są propozycje –„od godz. 10.00 do 18.00. Od poniedziałku do piątku. Umowa zlecenia". To jest łamanie prawa. Natomiast proponowana ustawa nie likwiduje tego typu patologii. Wszędzie chcemy, żeby było te 10, 11 zł.

Jeżeli chodzi o cywilny Kodeks pracodawcy. W tej analizie często pojawia się stwierdzenie, że umowy cywilnoprawne nie powinny być poddawane tak ścisłym regulacjom płacowym. Przepraszam bardzo, umowy cywilne w Polsce są już poddane pewnym regulacjom. Nie można wszystkiego zrobić z pracownikiem i te stawki minimalne są takim elementarnym ucywilizowaniem tych stosunków. Nie można pracownika dowolnie wyzy-

skiwać, nie można łamać przepisów BHP. To obowiązuje na wszystkich stanowiskach w Polsce, więc wydaje mi się, że to również nie jest problemem i coś takiego jak stawka godzinowa jest tutaj dopełnieniem tej stawki miesięcznej.

Jest takie wyobrażenie polityków, części ekspertów i dziennikarzy na temat tego, co chcą młodzi ludzie. Jeśli chodzi o młodych ludzi to my jako związki zawodowe, według raportów CBOS, mamy wśród nich najwyższe oceny. Dotyczy to osób w przedziale 19-25 lat. „Solidarność” i OPZZ są najwyżej oceniane. Są też badania, jaki stosunek do umów cywilnoprawnych mają młodzi ludzie. Jest to stosunek zdecydowanie krytyczny. Co więcej, jest to stosunek tak krytyczny, że oni, w zdecydowanie większej części, chętnie płaciliby składki. Był raport „Gazety prawnej” na ten temat. Młodzi ludzie nie chcą umów śmieciowych. To jest jakaś fantazja pracodawców, może części polityków. Młodzi ludzie tego nie chcą, tylko to jest inny problem. Pracujemy i zachęcamy polityków do pracy nad ograniczeniem umów cywilnoprawnych. Ta ustawa mówi jedynie o ucywilizowaniu tych umów.

I ostatnia uwaga na temat Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Danii dokąd jeżdżą Polacy. Tu muszę nie zgodzić się z panem posłem. Jeżeli chodzi o regulacje dotyczące stawek minimalnych za pracę i kwestie ukodeksowienia, czy ucywilizowania stosunków pracy, to w Wielkiej Brytanii, Niemczech czy Irlandii są bardzo wysokie stawki godzinowe. W Niemczech również stawka godzinowa to 8,5 euro, dobrze wiemy, że są tam układy branżowe i w takich sektorach jak budownictwo nie ma umów śmieciowych. Więc jeśli chodzi o to uśmieciowienie, o którym dzisiaj mówimy, to w tych krajach, do których emigrują Polacy rynek pracy jest o wiele bardziej ustabilizowany, pracownik jest lepiej chroniony, bo układy branżowe są prawie wszędzie i Polacy emigrują nie dla liberalnej gospodarki, tylko dla wyższych płac i wyższych świadczeń społecznych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To bywamy jednak na różnych posiedzeniach Komisji i zapraszam pana wtedy, kiedy będzie pani profesor Kotowska, która robi takie badania w skali europejskiej i myślę, że lekko by się zdziwiła, gdyby się dowiedziała, że to w Polsce jest bardziej liberalnie niż w Wielkiej Brytanii. Myślę, że jeszcze raz warto odesłać do opinii profesora Paprzyckiego, bo mam wrażenie, że pan różne materie myli, mówiąc o umowach cywilnoprawnych i stawkach minimalnych. To są dwa różne światy. Umowy oparte o Kodeks cywilny, to są właśnie umowy cywilnoprawne.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Ekspert Konfederacji Lewiatan Grażyna Spytek-Bandurska:

Witam serdecznie. Panie ministrze, panie przewodniczący, Grażyna Spytek-Bandurska, Konfederacja Lewiatan. Przysłaliśmy swoje stanowisko do tego projektu. Chciałabym tylko wspomnieć, że konfederacje chce walczyć z patologiami, chce poprawiać rynek pracy, ale w sposób właściwy, dobry i przyjmujący takie rozwiązania, które nie będą budziły wątpliwości i nie będą dalszym przyczynkiem do krytyki, że ustawodawca nie potrafi tworzyć dobrego prawa. Lista barier, którą my prezentujemy corocznie powiększa się. Są szczegółowe pewne kontrowersje z naszej strony, uwagi i zastrzeżenia, co do jakości stanowionego prawa.

Jeżeli podejmujemy tak ważną kwestię jak wynagradzanie, jak ustanawianie stawek minimalnych, to nie jest proste rozwiązanie. Ono wymaga pogłębionych, systemowych rozstrzygnięć, które nie będą rodziły żadnych wątpliwości. Wspomnę tylko o kwestiach autonomii stron, o zasadach wynikających z Kodeksu cywilnego, o którym tutaj się tak mało mówi, o równorzędności w zakresie negocjowania warunków współpracy, o swobodzie gospodarczej i tych zasad, reguł – możemy tutaj mnożyć. Pytanie – czy to nie spowoduje, że przyjęte niezbyt dobre rozwiązanie prawne zostanie skrytykowane, a nie rozwiąże problemu, bo podstawą jest kwestia kondycji gospodarczej, kondycji przedsiębiorstw i to jest dobry przykład podany, tylko się do tego odniosę, że została przedstawiona ta oferta tej pracy za tę złotówkę. Pytanie – kto ją podjął? Jeżeli ktoś ceni się, to na pewno takiej pracy nie podejmie, jeżeli jest ona tak zaniżana.

Tutaj zostało powiedziane, że w tych negocjacjach stawka została ustalona na 10 zł. Tak? Więc to jest kwestia reguł rynku, które powodują to, jakie są ostatecznie przyjęte

ustalenia. Proszę państwa, musimy przede wszystkim pomyśleć o tym też, jakie toczą się inne prace nad innymi projektami. Tu jest dużym problemem ustawa o zamówieniach publicznych. Toczą się prace w zakresie objęcia ubezpieczeniem społecznym umów cywilnych, więc jest wiele proponowanych rozwiązań i należy na to spojrzeć systemowo, a nie tylko kolejną regulacją próbować wpływać na rynek i na te zasady jakie się na tym rynku ukształtują. To jest kwestia, przede wszystkim, jak osoby, jak podmioty negocjujące przy umowach cywilnych na tej zasadzie autonomii, swobodzie kształtowania treści, rodzaju stosunku prawnego, będą teraz musiały odnosić się do tej stawki minimalnej i określonej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Jeszcze zgłasza się pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję. W związku z wypowiedzią pani przedstawiciel Lewiatana chciałam powiedzieć, że może jeszcze dożyję takich czasów, że pracownik będzie partnerem dla przedsiębiorcy i będzie negocjował stawki, bo przecież żyjemy chyba w zupełnie innych realiach, gdzie pracownik jest postawiony bezalternatywnie wobec proponowanego wynagrodzenia w oparciu o jakąkolwiek umowę, więc są to rzeczy, które może kiedyś okażą się faktem, a dziś to jest tylko mrzonka. Nie chciałabym, żebyśmy w tej mrzonce nadal tkwili i dlatego trzeba pracować nad regulacją prawną, która by ten stan rzeczy zmieniła i złagodziła.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciały zabrać głos. Nie słyszę. Teraz wypowiedzą się pan minister i pan poseł jako przedstawiciel wnioskodawców. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MPiPS Radosław Mleczko:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo się cieszę, że chyba zgodziliśmy się co do tego, nie wszyscy mówili to do mikrofonu, ale widziałem, że tę swoją aprobatę przekazywali, co do tego, że nie rozmawiamy o umowach cywilnoprawnych jako takich, tylko mówimy o nieuprawnionym zastępowaniu umów o pracę różnymi umowami cywilnoprawnymi. Tutaj pojawił się taki wątek, który czuję się w obowiązku nieco rozwinąć, związany z podstawową różnicą, która jest pomiędzy stosunkiem pracy i umową o pracę a umowami cywilnoprawnymi. Cechą odróżniającą stosunek pracy od innych stosunków prawnych jest bowiem zasada podporządkowania jednego podmiotu tego stosunku, czyli w tym przypadku pracownika, drugiemu podmiotowi – pracodawcy.

Oznacza to wykonywanie pracy pod kierownictwem pracodawcy, który ma możliwość nadzorowania pracy pracownika, wydawania wiążących poleceń oraz określania miejsca realizacji wykonywania pracy. Cechą stosunków cywilnoprawnych jest kształtowanie tych stosunków na zasadzie równorzędności podmiotów. A zatem miarą prawidłowego wykonywania umowy zlecenia i umowy o dzieło nie jest czas przeznaczony przez zleceniobiorcę lub wykonawcę, z którym odpowiednie usługi zostaną wykonane, ale sam fakt, że umowa zostanie zrealizowana a dzieło wykonane. O tym powinniśmy pamiętać jako o podstawowej zasadzie odróżniającej te umowy i o tym, że relacje pomiędzy pracodawcą i pracownikiem układają się w sposób zupełnie inny niż pomiędzy równymi podmiotami zawierającymi umowy cywilnoprawne.

Szukajmy zatem instrumentów i narzędzi, które wyeliminują, bądź ograniczą do minimum nadużywanie, zastępowanie umów o pracę umowami cywilnoprawnymi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Na początku chciałem serdecznie podziękować za tę konstruktywną debatę. Praktycznie wszyscy zgodziliśmy się z tym, że mamy do czynienia z ogromną patologią. Oczywiście każdy z nas na swój sposób ją postrzega i w różny sposób ocenia, mniej lub bardziej krytycznie. Jednak z drugiej strony chciałbym przypomnieć, że Kodeks pracy powstał jako wyodrębniona część Kodeksu cywilnego. Taka specustawa, która reguluje

indywidualne stosunki pracy. Jeżeli tak, to zadaję sobie pytanie – czy Kodeks cywilny ma znowu zastępować Kodeks pracy? Jeżeli dzisiaj w tych stosunkach pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą mamy coraz większe nachylenie ku Kodeksowi cywilnemu, to pytam po co jest Kodeks pracy? To jest zasadnicze ustrojowe pytanie. Po co jest Kodeks pracy? Mam taką wątpliwość, która jest konsekwencją tych zdarzeń na rynku pracy. Nie tylko debaty, którą w tej chwili prowadzimy. To po pierwsze.

Po drugie, pan premier Donald Tusk na początku kadencji powiedział, że to jest patologia, którą trzeba zwalczać. Powiem, że wielu z nas w różnych środowiskach podobnie ocenia tę sytuację, tylko że my tylko mówimy. Mam nadzieję, że w tej chwili otwieramy nowy rozdział i zaczynamy w tej sprawie coś robić. Ten projekt jest może mało precyzyjny, może mało doskonały, ale jak powiedziałem na początku popracujmy razem i spróbujmy go doskonalić.

Powiem, że ta nazwa – umowy śmieciowe – może nie jest zbyt zręczna, ale pokazuje tę patologię. Ja bym to nazwał substytut umowy o pracę. Substytut, któremu daleko jest do oryginału, bardzo daleko od oryginału i powiem, że coraz dalej od oryginału. Chodzi o to, żeby ten substytut wyeliminować, albo ograniczyć maksymalnie na rynku pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą. O to chodzi w tym projekcie ustawy.

Ten projekt ustawy nie jest doraźny. To nie jest projekt, który ma zabezpieczyć jakąś tam sytuację. Ma charakter ustrojowy, bo tam są zastosowane pewnego rodzaju mechanizmy – nowa definicja – nad którą trzeba będzie popracować. Zdaję sobie z tego sprawę. To, co powiedziałem na temat opinii pana profesora, nie jest wyłącznie krytyką tej opinii, tylko powiedziałem to pod kątem tego, że pan profesor bardzo negatywnie wypowiadał się na temat treści zawartych w tym projekcie i nie próbuje konstruktywnie podejść do problemu. Nie podpowiada jak rozwiązać ten problem, żeby nie pojawiły się zarzuty, które on formułuje.

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł, że z tą pensją to już doganiamy Zachód, że 60% średniej, to powiem, że doganiamy wydajnością pracy. To jest cenne. Doganiamy wydajnością pracy i przyrostem PKB, ale nie doganiamy płacą. Daleko nam do wskaźnika, o którym przed chwilą pani powiedziała.

Także zwracam się do pana posła przewodniczącego. Pokazując to średnie wynagrodzenie godzinowe, mówię o średnim a nie o minimalnym, mało tego, znam raport o płacy minimalnej, który przygotowała instytucja sejmowa i powiem, że to jest bardzo dobry dokument. Nie kwestionujemy w tej ustawie poziomu minimalnego wynagrodzenia, nie postulujemy jego przyrostu. Dla poziomu najniższego wynagrodzenia ten projekt jest neutralny, a więc panie pośle – wszystko prawda, co pan powiedział, tylko akurat my tego nie kwestionujemy, żeby sprawa była do końca jasna. Jeżeli mamy porządkować ustawę o zamówieniach publicznych, to nigdy pracodawca, który stosuje substytuty umów o pracę nie…

Ten, który nie stosuje substytutów w stosunku do tego, który stosuje substytuty nigdy nie będzie konkurencyjny. Nie wygra żadnego przetargu, bo ma inne koszty. Ten ma prawdziwe koszty, a ten ma, nazwijmy, szemrane, omijające obowiązujące normy kodeksowe. Jeżeli mówimy o porządkowaniu ustawy o zamówieniach publicznych, to doprowadzajmy do porównywalności na rynku konkurencyjności.

Dziś, bo przetargi są istotne, a jest ich coraz mniej, standardem staje się omijanie klasycznych umów o pracę, bo inaczej ktoś staje się niekonkurencyjny na rynku, a ten rynek jest zepsuty. Cieszę się bardzo, ma nadzieję, że za chwilę będzie oficjalna decyzja, ale pan przewodniczący powiedział, że prezydium rekomenduje i będziemy pracować nad tą ustawą. Dziękuję za tę debatę.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle. Jeszcze pan minister Mleczko. Proszę.

Podsekretarz stanu w MPiPS Radosław Mleczko:

Jeśli chodzi o ustawę o zamówieniach publicznych, to chciałbym powiedzieć, że już dziś można w różny sposób porządkować te sprawy. Przykładem jest MPiPS, gdzie został rozpisany przetarg dotyczący ochrony budynku w którym, jeśli dobrze pamiętam, mogę

pomylić te liczby, ale 40% oceny wartości zamówienia to jest fakt zawierania przez firmę wykonującą tę pracę umów o pracę.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Przypomnę, że stróż nie jest wolnym zawodem.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To było powiedziane na posiedzeniu naszej Komisji, że pięć lat temu Polska Izba Ochrony wystąpiła, aby we wszystkich przetargach publicznych na ochronę, stosować jako warunek, jako wymóg zatrudnianie pracowników na umowę o pracę. To jest też droga, którą możemy osiągnąć cel, o którym państwo mówią. Wtedy też przedstawiciele Lewiatana mówili, że z tamtej strony jest otwartość, natomiast jeśli zamawiający narzuca niskie stawki, to żeby w tych stawkach wykonać zamówienie, takie są skutki.

Szanowni państwo, potwierdzam wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac w podkomisji stałej ds. rynku pracy. Zamykam pierwsze czytanie. Informuję, że w sprawie tego projektu nie wniesiono wniosku o wysłuchanie publiczne. Czy jest głos przeciw zamiarowi skierowana projektu do podkomisji stałej ds. rynku pracy? Nie słyszę, zatem projekt tam kierujemy.

Drugi punkt będzie krótki i formalny, dlatego proponuję pracę bez przerw. Szanowni państwo, są propozycje uzupełnienia składu dwóch podkomisji. W podkomisji stałej do spraw osób niepełnosprawnych jest wakat Klubu PO, jest zgłoszenie pana posłaRajmunda Millera. Czy do tej propozycji jest sprzeciw? Nie słyszę. Zatem uznaję, że pan poseł Rajmund Miller dołączył do podkomisji stałej ds. osób niepełnosprawnych. Pan poseł zgadza się z tą propozycją, jest w tej chwili na posiedzeniu innej komisji.

Podkomisja stała ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, Tu są wakaty Klubów PO, PSL i TR. Klub PO zgłasza propozycję pana posła Marka Hoka, który również jest na posiedzeniu innej komisji. Potwierdził, że się zgadza. Czy do tej propozycji jest sprzeciw? Nie słyszę. Czy Kluby PSL i TR mają inne propozycje?

Głos z sali:

Będziemy czekać.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Będzie czekanie. Zatem uzupełniamy skład podkomisji ds. organizacji pozarządowych o pana posła Marka Hoka. Czy jest sprzeciw? Nie słyszę.

Szanowni państwo, po posiedzeniu Komisji poproszę o krótkie posiedzenie podkomisji stałej ds. osób niepełnosprawnych, aby powołać nowego przewodniczącego. Dziękuję.